

# Babicz, Józef

---

## "O Português Cristovão Colombo, Agente secreto do Rei Dom João II", Augusto de Mascarenhas Barreto, Lisboa 1988 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 37/1, 200-205

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



przed niszczącym wpływem czasu tego fragmentu naszej przeszłości, który było jeszcze można uchronić. A tak wiele ostatnich możliwości ocalenia od zapomnienia ludzi i czasów, które przeminęły – tracimy bezpowrotnie.

Hanna Tadeusiewicz  
(Łódź)

**Augusto de Mascarenhas Barreto: *O Português Cristovão Colombo, Agente secreto do Rei Dom João II*, Lisboa 1988, ss. 613.**

Wielki jubileusz 500-lecia odkrycia Ameryki wywołał w świecie powszechne zainteresowanie tym wydarzeniem dziejowym, i to nie tylko historyków samej Ameryki, ale i w krajach jej odkrywców. Tak w krajach Półwyspu Iberyjskiego, jak i w Ameryce, zainteresowanie tym wydarzeniem urosło do ogólnonarodowych zadań. Startąd to właśnie należało oczekiwać nowych studiów w zakresie trwającego już pięć wieków zainteresowania odkryciem nowego kontynentu. Oczekiwaniom tym wyszedł naprzeciw w samą porę A. Mascarenhas Barreto w dziele *Portugalczyk Krzysztof Kolumb, tajny agent króla Jana II*, które różni się zdecydowanie od dotychczasowych monografii Kolumba. To liczące ponad 613 stron dzieło posiada bogatą treść o kilku wątkach. Porusza przy tym wiele problemów europejskiego Średniowiecza i wczesnego Renesansu ujętych w rozległym kontekście tematycznym. Dlatego trudno jest jednemu specjalście ocenić kompetentnie i do końca wszystkie zawarte w nim zagadnienia. Łatwiej jest natomiast odpowiedzieć na ogólne pytania zasadnicze: jakie jest miejsce tego dzieła w literaturze o odkryciu Ameryki i jakie są korzyści z jego upowszechnienia, np. w postaci przekładu na język polski, a także — jakie wnosi ono nowe wartości i nowe treści, oraz, o ile wzbogaca dotychczasową literaturę nie tylko polską, ale i obcojęzyczną?

Realizując ambitny plan opracowania dzieła, które dystansuje dotychczasowe monografie i ukazuje lepiej niż dotychczas genezę odkrycia Ameryki i rolę w nim samego Kolumba, musiał Mascarenhas Barreto przedrzeć się przez olbrzymią, narastającą przez pięć wieków literaturę. Rozległą problematykę starano się uporządkować w USA w przygotowa-

nej pod kierunkiem Silvio Bedini specjalnej publikacji: *The Christopher Columbus Encyclopedia*. Mnogość dotychczasowej literatury o Kolumbie wynika stąd, że pretendowali do niego nie tylko Portugalczycy i Hiszpanie, ale i przedstawiciele Włoch, a w tym kraju 18 miast dowodziło, iż są miejscami pochodzenia Kolumba. W literaturze narastającej tak długo, w atmosferze nacjonalizmu, nie mogło się obejść bez apokryfów i pseudoźródeł, i bez fałszerstw dokumentów. Do ich weryfikacji potrzebne były długie studia historyczno-porównawcze i filozoficzna refleksja, nie licząc znajomości innych gałęzi wiedzy, w tym tak wyjątkowej jak kabalistyka. Autor w swym dążeniu do wydobycia prawdy musiał przezwyciężyć nie tylko braki w pełnej dokumentacji źródłowej (z powodu zniszczenia oryginałów źródeł, zachowanych tylko w kopiach), ale także fałszywe relacje z epoki. Ludzie Renesansu, wraz z przechwałkami, sekretnością i szpiegostwem skłonni byli do kłamstw dla sensacji lub do celowego zniekształcania opisywanych zdarzeń. W weryfikacji źródeł i dotychczasowych poglądów Autorowi przewodziła wysunięta i wyeksponowana już w samym tytule teza, że Kolumb był tajnym agentem króla Jana II. Teza ta okazała się nader konstruktywna. Wspomagała go w rozwiązywaniu problemu, pozwalając weryfikować fakty z życia Kolumba, które z kolei potwierdzały tę tezę.

W dziele Barreto jest kilka wątków tematycznych będących jednocześnie wątkami dowodzenia, odpowiadających z reguły tytułom poszczególnych rozdziałów, w których oświetlana jest pośrednio lub bezpośrednio działalność Kolumba, i które w zakończeniu zawierają wnioski wykazujące tajną misję Kolumba.

Już w pierwszych rozdziałach: I. *Heretycy (Kathars)* i II. *Inkwizycja* rozpatrywana jest sytuacja społeczno-religijna w Europie, zwłaszcza na Półwyspie Iberyjskim, oraz różnice w tej dziedzinie między Hiszpanią i Portugalią, która była państwem bardziej liberalnym, miejscem współżycia katolików, Żydów i mahometan. Do dziś trwającymi tego skutkami jest daleko posunięte przemieszanie ludności portugalskiej. Doniosłym jest fakt, że Żydzi w Portugalii przez trzy wieki cieszyli się nie tylko protekcją i szczególnym uprzywilejowaniem w bogactwach, urzędach, posiadaniu dóbr, ale ponadto byli często nobilitowani. Mieli też wpływy na dworze królewskim. Spośród nich wywodzili się często dworscy uczeni i lekarze. Te warunki współżycia w Portugalii wyjaśniają, dlaczego Kolumb mógł mieć żydowskie pochodzenie i mógł być wnukiem żeglarza João Goncalves Zarco, który przyjął religię chrześcijańską, ale którego przodkowie modlili się w synagodze. Wiedza w służbie żegluga była nie

tylko skwapliwie gromadzona, ale i strzeżona, i nie przypadkowo za Jana II sfera armilarna stała się emblematem królewskim. Autor ustala, że już w połowie XIII wieku na wodach Lizbony przewijało się 500 okrętów. Żeglarze dysponowali bogatą wiedzą matematyczną, przejmowaną od żydowskich astrologów i maurytańskich żeglarzy. Kompas, którym szczyła się Włosi (iż był wynaleziony w Amalfi przez Flavio Givia, 1302) był używany przez Arabów od połowy XIII w. Żydzi z Majorki (Jacome) produkowali go od połowy XIV w., i był od tego czasu używany w portugalskiej szkole żeglarskiej w Sagres. Wśród astrologów i matematyków na dworze króla Portugalii działał syn Abrahama Cresques, Jafuda Cresques, posiadacz słynnego *Atlasu Katalońskiego* z 1375 r., konstruktor kompasów, który współpracował z Henrykiem Żeglarzem. Zapożyczone w XIII w. od Arabów astrolabia, kompasy i mapy nautyczne (w tym *toleta de marteloio*) były również przedmiotem studiów polityków i dyplomatów. Rombowe mapy, w tym mapy określające położenie według Słońca i Gwiazdy Polarnej, można traktować jako ogniwo do mapy Merkatora.

Szczególną wartość dla historii nauki mają te rozdziały, które przedstawiają ówczesny stan żeglugi portugalskiej i stan nauk ścisłych, oraz wiedzy geograficznej. W tych właśnie dziedzinach Portugalia dystansowała resztę Półwyspu Iberyjskiego i resztę Europy w późnym Średniowieczu i w początkach Renesansu. Już w pierwszej połowie XV w. wraz z poznawaniem Afryki, Portugalczycy docierali do wybrzeży Południowej Ameryki. Ich obecność na archipelagu Ameryki Środkowej odnotował Włoch Bianco, zaznaczając w swym atlasie (1436) na mapie Oceanu Zachodniego wyspę Antilię, na podstawie wiadomości, zdobytych niewątpliwie przez Portugalczyków. Nie omieszkał tej wyspy zaznaczyć również Toscanelli na analogicznej mapie z 1474 r. Wczesną obecność Portugalczyków w tym rejonie Ziemi potwierdza portugalska legenda o siedmiu miastach, identyfikowanych z Antylią, bądź Porto Rico i Haiti. Obecność białego człowieka potwierdzali też tubylcy w swych relacjach składanych uczestnikom wyprawy Kolumba. Kolumb brał wcześniej udział w wyprawie do G.J. de Mina w Afryce, w wyprawie do wybrzeży Brazylii (1473) i w portugalsko-duńskiej wyprawie na Grenlandię, podczas gdy brat jego Bartolomeo — w wyprawie wzdłuż wybrzeży Afryki w 1480 r. Utrzymywanie w tajemnicy danych z tych wypraw — w warunkach namiętnej dążności Włochów i Hiszpanów do ich przechwytywania — sprawiło, że dokumenty o nich nie były ujawniane, bądź też później zaginęły. Autor wykazał dobitnie, iż z jednej strony stan wiedzy i kultury w Portugalii uzasadnia priorytetowe warunki Portugalczyków w podjęciu wyprawy na

Wschód przez Zachód, z drugiej strony zaś, że sam Kolumb posiadał wszystkie cechy kultury portugalskiej w zakresie wiedzy geograficznej i nautycznej, kultury humanistycznej i języka, nie mówiąc o ścisłych, potwierdzających jego narodowość, kontaktach z królem Portugalii Janem II.

W wielowątkowym dziele Mascarenhas Baretto nie brakło również rozdziału poświęconego stosunkom obyczajowym arystokracji (nie wyłączając intryg dworskich). Omawiał formy opieki nad dziećmi nieślubnymi oraz warunki, dzięki którym bastard księcia de Beja (brata króla Portugalii Alfonsa V), wychowany starannie jako Salvador Fernandez Zarco, mógł podjąć w warunkach portugalskiej ekspansji kolonialnej ważną misję jako Cristobal Colon. Zjawisko to egzemplifikuje autor tablicami genealogicznymi: Kolumba, rodów arystokratycznych i rodziny królewskiej, ukazując wielu protektorów Kolumba, którymi byli oficjalnie lub nieoficjalnie jego krewni.

Z licznych kontekstów historycznych, poprzez zagmatwany labirynt stosunków epoki, ukazuje Autor postać Kolumba, odbrażowanego, ale bardziej zrozumiałego w jego przedsięwzięciach i motywacjach działania, zwłaszcza na tle rywalizacji dworów portugalskiego i kastylijskiego w odkrywaniu nowych ziem. Dotąd podawano, że syn tkacza genueńskiego w cudowny sposób pod flagą portugalską odkrył Nowy Świat. Dziś już dowiedziono, że oto nieślubny syn księcia Fernando adoptowanego przez Henryka Żeglarza, jego stryja i matki Izabeli, córki Żeglarza Joao Goncalves Zarco, miał zapewne staranne wychowanie i wykształcenie. Portugalczyk w każdym calu, wykształcony w morskiej szkole portugalskiej i doświadczony w żeglarstwie portugalskim, rycerz Zakonu Chrystusowego miał w Portugalii na polu żeglarstwa szerokie możliwości w służbie Jana II. Jako tajny agent królewski działał już pod nazwiskiem Christobal Colon. Po doświadczeniach na statkach portugalskich pozyskuje zaufanie dworu kastylijskiego, podejmuje wielką misję podróży do Indii, z której królowi Portugalii przekazuje dane prawdziwe, dezinformując dwór kastylijski twierdzeniem, że dotarł do Indii, co Portugalczycy wkrótce wykorzystują przy korzystnym dla siebie podziale wpływów na Ziemi na podstawie traktatu w Tordesillas (1498).

Teza, iż Kolumb był agentem króla Jana II, pozwala uporządkować działalność odkrywcy w logiczny łańcuch wydarzeń. Tylko warunkami konkurencji portugalsko-kastylijskiej można wyjaśnić zagmatwanie rodu Kolumba oraz przekształcenie jego imienia i nazwiska.

Przyjęta przez Mascarenhas Barreto teza o misji Kolumba pozwala rozwikłać sprzeczność między rozległą wówczas wiedzą żeglarską Portu-

galczyków, przy posiadaniu lepszego od Kastylijczyków i Włochów wyliczenia długości stopni, a upartym trzymaniem się Kolumba błędnych wyliczeń odległości między Europą Zachodnią a Azją Wschodnią. Choć również Portugalczycy nie znali rzeczywistego wymiaru Ziemi, to jednak, znając najlepiej z praktyki żeglarskiej obszar Oceanu Zachodniego, nie dali się uwieść myśli o rzekomej bliskości Zipangu i Indii. Będąc bliżej słusznych domysłów pozostawili dotarcie do tych ziem Kastylijczykom. Kolumb przecież sam wcześniej na statku portugalskim dotarł tam, gdzie miał się zaczynać Daleki Wschód z Japonią i Chinami w połowie globu. Wiedzą obarconą ptolemejskim błędem (mapa Toscanellogo) Kolumb posługiwał się u Kastylijczyków, utrzymując przed nimi w tajemnicy wiedzę portugalską, powstałą na gruncie żeglarskich doświadczeń. Precyzyjnie wyznaczył drogę na Antyle i wiedział, który jest teren portugalski, położony na południe od Wysp Kanaryjskich, w portugalskiej strefie Atlantyku. Płynął jak do dobrze znanych sobie stron, odkrywał i badał znane już częściowo Portugalczykom ziemie. Do końca życia wmaśniał Kastylijczykom, że dotarł do wybrzeży Azji, co znalazło odbicie na mapach świata, najpierw rękopiśmiennych jak Cantillo (1502), a później drukowanych jeszcze do połowy XVI w., np. w nowej mapie świata wydanej w edycji *Geografii* Ptolemeusza (Wenecja 1548), na której Ameryka i Azja są jednym kontynentem. Dlatego musiało się to skończyć w Hiszpanii dramatycznie, banicją Kolumba z dworu kastylijskiego.

Trudno przecenić wartość dzieła Mascarenhas Barreto dla znajomości późnego Średniowiecza i wczesnego Renesansu w Europie Zachodniej. Nie sposób też wymienić wszystkich nowych jego treści w zakresie nauk historycznych i ścisłych, przedstawionych krytycznie w bogatym kontekście dziejowym. Dzięki temu wyjaśnione zostało, lepiej niż dotychczas, rodzinne i społeczne tło życia Kolumba oraz geneza jego idei i dążeń. Wszystko przemawia za upowszechnieniem tego dzieła, które będzie z uznaniem przyjęte przez szeroki krąg czytelników i czytane jak opowieść przygodowa. Historycy — i to nie tylko specjaliści od odkryć geograficznych — wykorzystają je w swych pracach jako nowe kompetentne źródło.

Dzieło Mascarenhas Barreto jest atrakcyjne nie tylko przez nowe treści, ale i metodę ich prezentacji, jak również przez atrakcyjnie sformułowane tytuły, np. *Labirynt kabaty*, *Łowcy i admirałowie*, *Z drugiej strony zwierciadła*. Dlatego jego przekład na język polski byłby jedną z najlepszych form uczestniczenia naszego kraju w wielkim jubileuszu międzynarodowym. Omawiana książka może być przedmiotem zainteresowań specjalistów z wielu dziedzin nauki, których spojrzenie na nią może być różne.

Zbyt drobiazgowo analizy wielowątkowej problematyki mogą w niektórych przypadkach stwarzać wrażenie powtórzeń. Tak egzotyczny temat jak hebrajska kabała zajmuje kilkadziesiąt stron, ale z powodu braku tego typu literatury u nas trudno zalecić usunięcie (w ewentualnym polskim przekładzie) nawet jego części, skoro ta dziedzina wiedzy tajemnej odgrywała zasadniczą rolę w zaszyfrowaniu w przyjętym nazwisku „Colon” pochodzenia żeglarza.

Józef Babicz  
(Warszawa)

**Dobrochna Dembińska-Siury:** *Człowiek odkrywa człowieka — o początkach greckiej refleksji moralnej.* „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1991, 184 s.

Omawiając tę bardzo potrzebną i ciekawą książkę rozpocząć należy, niestety, od krytyki. Nie będzie ona skierowana jednak pod adresem Autorki, lecz wydawnictwa „Wiedza Powszechna”. Wydanie tej książki może być przykładem edytorskiego niedbalstwa i nieliczenia się z czytelnikiem. W druku napotykamy taką ilość błędów, która aż zniechęca do kontynuowania lektury, poza tym dezinformuje skutecznie odbiorcę, który traktowałby tę pozycję jako źródło, nie tylko refleksji, lecz także wiedzy o początkach etyki w kulturze europejskiej. A zatem, zamiast „kalokagathii”, wydawca uraczył nas, sobie chyba tylko znanym, terminem „kolakathia”, zamiast Parmenidesa spotykamy w tekście Paramenidesa, konsekwentnie też jako miejsce urodzin Empedoklesa podaje się Akragos, chociaż wszystkie słowniki i encyklopedie podają zgodnie miasto Akragas (dzisiejsze Agrigento) na Sycylii. To tylko niewielki procent najbardziej rażących błędów, od których aż roi się w druku. Żal tym większy, że traci na tym pozycja bardzo wartościowa, napisana przez znakomitą znawczynię problematyki.

Zainteresowania Dobrochny Dembińskiej-Siury, w dużej mierze, koncentrują się wokół filozofii starożytnej. Choć zajmując się głównie Plotynem i neoplatonizmem, w omawianej książce dała wspaniałe obraz poglądów etycznych wywodzących się, przede wszystkim, z materialisty-